



# KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

19.11.2017

nr 13/2017

kairosjasienica@gmail.com

www.parafia-jasienica.pl

## EWANGELIA (MT 25,14-30)

Jezus opowiedział swoim uczniom następującą przypowieść: «Podobnie jest z królestwem niebieskim jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obieg i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i, rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: „Panie, przekazałeś mi dwa ta-

lenty, oto drugie dwa talenty zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: „Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem twardym: żniesz tam, gdzie nie posiałeś, i zbierasz tam, gdzie nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!” Odrzekł mu pan jego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że żnę tam, gdzie nie posiałem, i zbieram tam, gdzie nie rozsypałem. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz – w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”».

## KOMENTARZ

1. Nie ma człowieka, który by nie otrzymał czegoś od Boga. Każdy jest obdarowany, ale nie każdy zorientował się czym.
2. Według tej przypowieści, obdarowanie zależy od indywidualnych zdolności.
3. Bóg liczy na naszą inicjatywę, zaangażowanie, współpracę z łaską. Niestety są i tacy, którzy palcem nie chcą kiwnąć w kierunku własnego rozwoju oraz dla wspólnego dobra.
4. Nie ma się co łudzić, Pan na pewno wróci i zapyta o swoją własność i nasze działania.
5. Nie wystarczy znać Pana: „Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem twardym...”, ale konieczne trzeba wykorzystać tę wiedzę i zadziałać, w tym przypadku w pomnożeniu talentów.
6. Mądra aktywność będzie nagrodzona, zaś lenistwo i cwaniactwo ukarane.
7. W Ewangelii wg Mateusza, bezpośrednio po tej przypowieści, jest mowa o sądzie ostatecznym, nie przypadkowo...

8. Mądrze rozumiana przedsiębiorczość nie jest niemoralna.

### SPECJALIŚCI:

1. Pan rozdaje swój majątek między swoje sługi. Każdemu według jego zdolności, co suponuje, że ich zna doskonale i liczy się z ich osobistymi możliwościami. Na owe czasy talent był wielką sumą. Podobnie jak oliwa w przypowieści o dziesięciu pannach, tak w obecnej przypowieści talent ma pewne symboliczne znaczenie. W tym przypadku oznacza dobra, jakie Bóg daje każdemu człowiekowi. One stanowią podstawę jego pracy nad zdobywaniem zasług na królestwo niebieskie. Jezus nie mówi, w jaki sposób pracowali dobrzy słudzy, że mogli podwoić wartość otrzymanych talentów. Zwraca tylko uwagę, że zły sługa wiedział o surowości pana i bezwzględności, z jaką będzie się domagał zwrotu talentu z zyskiem, a mimo to nie pracował nad jego pomnożeniem. Wynika stąd, że Jezus chciał zaakcentować u dobrych sług szczerość i miłość wobec pana oraz ich osobistą gorliwość w pracy nad pomnażaniem powierzonych sobie talentów.

(Ewangelia według św. Mateusza, oprac. Ks. Józef Homerski, Pallottinum 1979, Poznań-Warszawa, s. 320-321).

2. Talent to grecka jednostka wagi. Należy więc tymczasem odsunąć obecne w języku polskim skojarzenie z uzdolnieniami. Starożytny talent służył przede wszystkim jako miara ilości pieniądza w postaci szlachetnego kruszcu, srebra i złota. Talent dzielił się dalej na 60 min. Srebrna mina z kolei odpowiadała 100 drachmom. W czasach Jezusa wielkość talentu wynosiła około 34 kg – wynika to z wagi monet z tej epoki. Jakiej sumie mógł odpowiadać talent dzisiaj? Wielkość sum pieniędzy w przypowieści ma pewne znaczenie dla jej przekładu i interpretacji. Wartość tę trudno jednak określić

dokładnie z powodu odmienności systemów ekonomicznych. Srebro było wtedy dużo więcej warte niż obecnie, gdyż było dwukrotnie tylko tańsze od złota, podczas gdy dziś relacja między nimi kształtuje się jak czterdzieści do jednego. Złoto dobrej próby ma dziś cenę rzędu 40 tys. zł za 1 kg. Przeliczając na 17 kg złota, można wstępnie uznać talent z przypowieści za równowartość ponad 700 tys. zł. Według Mt 20, 2 stawka za dniówkę robotnika przy pilnych pracach wynosiła denara, co odpowiada greckiej drachmie. Podobne dane pochodzą z Egiptu. Rocznie dawałoby to najwyżej 300 drachm. Talent odpowiada więc zarobkom z co najmniej 20 lat. (za biblia.wiara.pl; „Talenty czy miliony”)

oprac. ks. Robert Pochopień

## NOSTALGIA LISTOPADOWA

Nastraja nas dziwnie listopad. A to z racji różnych. Rozpoczyna go uroczystość Wszystkich Świętych. Zatem świętujemy pełnię życia, jaka tylko człowiekowi jest dostępna z łaskawości i przychylności Boga. Nic z tego, co niezwykle, dobre, cudowne, nie zapadło się w nicłość. Trwa utrwalone w Bogu, przygarnięte, chronione przez Niego z pieczołowitością, troską nieskończoną. Potem przypada wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych. Przywołujemy przeto na pamięć tych, z którymi losy ziemskie na różne sposoby nas zetknęły, związały, ale których już pośród nas nie ma, bo wyrwani zostali spośród żywych przez nieuchronną potęgę śmierci. Jednakże nie myślimy o nich jak o nieistniejących, usuniętych z życia, ale raczej jak o tych, którzy zmagają się jeszcze z własnymi przewinami, wszak przebijają się ku bezbrzeżnemu życiu. Zatem nie staje się ich udziałem nicość.

Miesiąc listopad to wtargnięcie w nasz świat świata innego, niewidzialnego, ale eksplodującego jakimś tajemniczym istnieniem, trwaniem. Świat ten jakby nas ku sobie przyzywał, wołał. Z jednej strony myślenie o śmierci na wskroś przenika nastrojowość listopadową. Śmierć rozrywa więzi, budzi grozę, sieje zniszczenie. Z drugiej jednak strony spoza otchłannej grozy unicestwienia i spustoszenia wyblyska życie, które karmione miłością, chce trwać. A trwanie owo przejawia się w uporczywej wierze w obcowanie nas żyjących życiem ziemskim z żyjącymi innym już życiem, gdzie indziej. Pragniemy ich trwania, bo taka jest wewnętrzna logika życia. Znakomicie całą rzecz odśłania Cz. Miłosz w wierszu *Do Józefa Szadzika*. Łączyły go z nim więzy serdecznej i głębokiej przyjaźni. Kiedy umarł, poeta

nie może pogodzić się sytuacją tak radykalnego zerwania, zniknięcia, odejścia. Pisze:

Jakże tak można, pośrodku rozmowy  
Zniknąć i nawet nie powiedzieć: ‘wróć’  
I dom od razu mieć wieloechowy  
Skąd żadnej wieści, tylko szum zakłóceń?

W strofę tę wpisana jest cała gama splątanych uczuć: zawód, tęsknota, przeczucie, że jest, ale inaczej, niedostępnie jeszcze, niepochwytny. I jest niezgoda na to bolesne rozstanie. Potem słyszymy głos nie pozwalającej się uciszyć nadziei:

[...] Bo twoja obecność  
Dla mnie tak mocna, że zawsze prawdziwa.  
I chociaż nie wiem, co jest czas, co wieczność,  
Ufam, że słyszysz ten głos, który wzywa.

Pragnienie, żeby był, jest tak mocne, że najmniejszej wątpliwości nie żywi, by poddany mógł zostać procesowi unicestwienia, rozpadu. Tak podtrzymują się w istnieniu ci, co wierzą, że miłość potężniejsza jest niż śmierć. Wszakże powiada G. Marcel: „Kochać drugiego, to mówić mu: ty nie umrzesz”. Wreszcie poeta jakby z otchłani pewności, że życie zwycięży w swych kształtach najpiękniejszych, wyznaje:

Żywi z żywymi z nadto złączeni  
Żebym uznawał moc zamkniętych granic  
I nad podziemną rzeką, w państwie cieni  
Zgodził się ciebie, żywego zostawić.

Zatem w nostalgię listopadową wsącza się pieśń życia, które nie pozwala się wchłonąć przez śmierć. To w tym miesiącu słychać wołanie tych, którzy rozdzieleni przez śmierć, tak nieznośnie tęsknią za swoją wzajemną obec-

nością, że pogodzić się nie mogą z owym bolesnym rozłączeniem. Dlatego porwani zewem prawdziwej ojczyzny, chcieliby połączyć się z tymi, którzy odeszli, na łonie trwania bez kresu.

Przywołajmy jeszcze powieść H. Sienkiewicza *Bez dogmatu*. Dandys i lekkoduch, bohater powieści, swoim lekkomyślnym postępowaniem doprowadza bezmyślnie do śmierci kobietę, która żywiła ku niemu miłość bezgraniczną. Zapis końcowy brzmi lapidarnie: „Anielka umarła dziś rano”. Wtedy dopiero budzi się w nim pragnienie połączenia się z istotą, którą tak obrzydliwie i głupio lekceważył w życiu ziemskim, przyczyniając się do jej śmierci. Notuje zatem ostatnie swoje wyznanie czynione umarłej (dla niego wszak teraz właśnie obecnej, teraz, gdy śmierć nieodwołalną ją dotknęła): „A czy Ty myślisz, że ja się śmierci nie boję? Boję się, ponieważ nie wiem, co tam jest, i widzę tylko ciemność bez granic, przed którą się wzdrzgam. Nie wiem, czy tam jest ni-

cość, czy jakiś byt bez przestrzeni i czasu, czy może jakiś wicher międzyplanetarny nosi monadę duchową z gwiazdy na gwiazdę i wszczepia ją w coraz nowe istnienia; nie wiem, czy tam jest niezmierny Niepokój, czy Spokój równie niezmierny, a tak doskonały, jaki tylko Wszehmoc i Wszehdobroć dać może”. Wyznanie jest pełne patosu, ale przebija z niego wiara w możliwość spotkania innego, już wyzwolonego z ograniczeń egzystencji ziemskiej, tak pełnej cieni i niejasności: „Więc im bardziej się boję, im bardziej nie wiem, tym bardziej nie mogę Cię tam samej puścić – nie mogę, moja Anielko – i idę.

Albo tam wspólnie utońmy w Nicości, albo niech wspólna będzie nasza droga, a tu, gdzieś się tyle namęczyli, niech zostanie po nas tylko milczenie”.

Tak to listopad odsłania przed nami ścieżki, po których zmierzają na spotkanie rozdeleni przez śmierć.

ks. Leszek Łysień

## O WOLNOŚCI SŁÓW KILKA

W miesiąc listopad oprócz wielu innych treści związanych z ostatecznymi przeznaczeniami ludzkich losów, wpisane jest również Święto Niepodległości. Prowokuje nas ono do postawienia pytania o wolność. Samo słowo przez częste używanie (a wręcz nadużywanie) jest rozmyte i pozbawione wyrazistego znaczenia. Dlatego jest rzeczą konieczną precyzyjnie zakreślić obszar, w którym można uchwycić właściwe jego znaczenie. O wolności możemy mówić jedynie w odniesieniu do człowieka. Przy czym należy zaznaczyć, że wolny lub zniewolony jest człowiek w swoich funkcjach najwyższych, czyli dotykających sfery duchowej. A więc wolność dotyczy przestrzeni wartości: prawdy, dobra, piękna. Wolny jest człowiek wówczas, gdy wybrać może pomiędzy kłamstwem a prawdą, między zdradą a wiernością. Józef Tischner powiadał, iż wolność jest sposobem istnienia dobra. Ponieważ człowiek jest jakimś niekwestionowanym dobrem, wolność jawi się wręcz jako sposób istnienia człowieka. Nie możemy o człowieku mówić językiem innym, aniżeli językiem wartości. Zaś kluczem do tego języka jest właśnie wolność. W każdym przypadku podważenia rzeczywistości wolności znika istota ludzka w całym swoim bogactwie i niepowtarzalności, pojawia się zaś twór okaleczony, marionetka, android, cyborg.

Sięgnijmy po dwa teksty wyjęte z fragmentu powieści F. Dostojewskiego *Bracia Karamazow*. Rozdział powieści nosi tytuł *Legenda o Wielkim Inkwizytorze*.

W pierwszym tekście Inkwizytor zwraca się do Chrystusa, który powtórnie pojawił się na ziemi, nawiązując do zapisanego w Ewangelii kuszenia na pustyni, tymi słowami: „Chcesz iść między ludzi i idziesz z pustymi rękami, z jakąś obietnicą wolności, której oni w swojej prostocie i przyrodzonej skłonności do nieładu nie mogą pojąć, której boją się i lękają albowiem nie ma i nie było nic bardziej nieznośnego dla człowieka i dla ludzkiej społeczności niż wolność! Czy widzisz te głązy w nagiej, rozpalonej pustyni? Przemień je w chleby, a pójdziesz za Tobą cała ludzkość, jak trzoda, wdzięczna Ci i posłuszna, chociaż wiecznie drżąca, że możesz odjąć rękę Swoją i przepadną im chleby Twoje”. Mowa Inkwizytora jest jak mowa szatana. Odmawiając człowiekowi zdolności do bycia wolnym, degradowuje go do czynności wyłącznie fizjologicznych: pochlaniań pokarmu i jego wydalania, czyli do najniższych wegetatywnych funkcji. Bierzemy do ręki kolejny fragment: „Nie zszedłeś z krzyża, gdy wołano, natrzęsając się i drwiąc z Ciebie ‘Zejdź z krzyża, a uwierzemy, żeś to Ty’. Nie zszedłeś, ponieważ nie chciałeś zniewolnić człowieka cudem, i pragnąłeś wiary wolnej, a nie wiary przez cud. Pragnąłeś wiary wolnej, a nie pokornego zachwytu niewolnika wobec potęgi, która go raz na zawsze przejęła zgrozą. Ale i w tym zbyt wysokie miałeś mniemanie o człowieku, który jest przecież niewolnikiem, chociaż się buntuje. Spójrz i osądź sam, oto minęło piętnaście wieków, idź, popatrz na nich: kogóż to powołałeś ku Sobie? Przysięgam, człowiek jest słabszy

i nikczemniejszy, niż myślałeś”. Wobec niewolnika, który sam zgadza się na swoją niewolę można żywić tylko pogardę. Jedynie wolność budzi szacunek i respekt. Inkwizytor pogardzając trzodą, którą sam zniewolił, musi pogardzać również sobą. Przytoczone teksty jeszcze raz pokazują, iż o człowieku nie można rozprawiać

stosownie, usuwając z tego dyskursu rzeczywistość wolności.

To dobrze, że ponury miesiąc listopad skłania nas również do takiej refleksji.

Elżbieta Juzba

## DOM TO COŚ WIĘCEJ...

Życie jest piękne kiedy jest w nim miejsce  
Na czyjaś obecność zwyczajnie prawdziwą  
I na godziny znaczone czekaniem  
Bez którego wszystko staje się nijakie  
Kiedy człowiek szuka czyjegoś spojrzenia niby kotwicy która  
trzyma w czasie  
I kiedy dłoniom wciąż brakuje siebie  
Dlatego smutek dźwigają w nadmiarze  
Życie jest skarbem największym z możliwych  
Gdy słycać w nim kroki wybrane z tysiąca  
Znane na pamięć jak pierwszy alfabet  
Potrzebny do tego by smakować szczęście... /ks. W. Buryła/

Człowiek kieruje się pragnieniem miłości, gdyż nie wystarcza mu sam fakt nagiego istnienia jak w przypadku istnienia drzew, kwiatów, kamieni czy przedmiotów. Nie wystarcza mu jedynie przyjść na ten świat i tak sobie odejść z tego świata. Człowiek pragnie obecności, a obecność jest zawsze życiem wobec innych i dla innych. Tych, dla których nasze istnienie jest ważne, którzy zachowają choćby jakieś wspomnienie po nas. Prawdziwa obecność, ta, która jest dla człowieka źródłem sensu życia, nie wypływa z istnienia „z innymi” i „obok innych”, lecz „dla innych”. Można razem pracować, należeć do jednej z organizacji, żyć z innymi pod tym samym dachem, a nawet spać razem w jednym łóżku, a być tak od siebie daleko.

Wyobraźmy sobie sytuację, która czasami się zdarza. Przyjeliśmy zaproszenie na otwarcie nowej galerii. Wchodzimy trochę onieśmieleni. Nie wiemy, czy kogoś rozpoznamy. Dostrzegamy kątem oka stojące grupy

osób pijących wino i rozmawiających ze sobą. Przechodzimy na drugi koniec Sali i sami stajemy pod ścianą. Nikt nas nie rozpoznaje, nikt do nas nie mówi, nikt nas nie zauważa, nikt od nas niczego nie chce. Jesteśmy, ale jakby nas nie było. Być może wejdzie ktoś, kogo rozpoznamy lub kto nas rozpozna i zwróci się do nas. Wówczas dopiero stajemy wobec. Jesteśmy dla niego, gdyż on jest dla nas. Tylko „jest” pozostaje bezimienne i nieobecne. „Jesteś” jest zawsze „wobec” i „dla”. Jestem, gdyż ty jesteś.

Człowiek, pragnąc obecności, pragnie domu. Pisał ksiądz Józef Tischner: „Zadomowienie jest miejscem kobiecej i męskiej wzajemności (...). Kobieta w samotności nie posiada domu. Samotny mężczyzna również nie posiada domu. Mimo to mężczyzna ofiarowuje kobiecie dom i kobieta ofiaruje dom mężczyźnie. Na tym polega istota wzajemności, iż człowiek ofiarowuje drugiemu to, co w ogóle staje się możliwe dzięki obecności drugiego przy nim”. Można mieć mieszkanie, ale nie mieć domu, gdyż dom nie może powstać z potrzeby wymiany osamotnienia, egoizmu, życiowej pospolitości, beznadziei, bezsensu i pustki.

Dom powstaje z pragnienia, z nadmiaru dobra i miłości, które obdarowując, pragnie jeszcze bardziej obdarowywać. Dom jest miejscem bliskości. Zbliżamy się jednak do innych nie wtedy, kiedy jesteśmy „z” lub „obok”, ale w mierze, w jakiej zdolni jesteśmy do coraz większego daru własnego istnienia.

ks. Tomasz Sroka

## KRÓLESTWO MOJE NIE JEST STĄD

Zwieńczeniem całego roku liturgicznego jest Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Dokładnie rok temu 19 listopada 2016, zawierzaliśmy wraz z całym Polskim Kościołem siebie i nasz naród Jego Królewskiej władzy. Jak postrzegamy Chrystusa Króla? Kim jest dla nas? Jakie konsekwencje niesie ze sobą oddanie się sprawie Królestwa Bożego? Podstawowa znajomość Ewangelii musi nas trochę naprowadzić na właściwe tory.

Kiedy myślę o Chrystusie Królu, przypominam sobie scenę z Ewangelii Janowej, gdzie po rozmnożeniu chleba czytamy: „Gdy (...) Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.” (J 6,15)

Chrystus Król „ucieka” przed ludzkim pojęciem królestwa – jakże to wymowne. Wielokrotnie w Ewangelii Jezus świadomie odcina się od „królowania”, bo wie kim ludzie chcą go zrobić, politykiem, wodzem, uwikła-

nym w malutkie ludzkie rozgrywki i gierki, otoczonym blichtrzem tego świata, prowadzącym za sobą owce, ale bardziej na rzeź, niż na zielone pastwiska. Czy nie na tym opiera się ziemskie królowanie? Czy jest tu miejsce na jakąkolwiek prawdę? Faryzeusze oskarżają kłamliwie Chrystusa mówiąc: „powiedział o sobie, że jest królem”, a On przed tym królestwem uciekał.

Kiedy w końcu Jezus przyznaje „...tak, jestem Królem...” (J 18,37), czyni to w takiej chwili, że nikt już nie może mieć wątpliwości co do absolutnej odmienności jego Królestwa od wszystkich innych królestw. Dokonuje tego w najgorszym po ludzku momencie, wtedy, kiedy Jego sprawa jest już przegrana, a zguba postanowiona – w czasie procesu prowadzonego przez Piłata. Oto Król wasz – wskazuje Piłat i widzimy Chrystusa pozbawionego królewskiego majestatu w koronie cierniowej, złamanego cierpieniem z trzcina zamiast berła. Ale widzimy Króla prawdziwego, zwyciężającego Miłością do człowieka, pokonującego śmierć. To jest Król, który pozwala nam przekraczać nasze ludzkie ograni-

czenia, który daje nam siebie w prawdzie i miłości. To jest Król, który zmienia nasze przyzwyczajenia, wyrwa nas z duchowego marazmu. Dzięki Niemu wiemy, że jest coś więcej niż tylko utłuda tego świata, że jest Królestwo prawdziwe, nieprzemijające. Królestwo Prawdy i Miłości, Sprawiedliwości i Pokoju, Królestwo nie mające nic wspólnego z naszymi ziemskimi wyobrażeniami.

Jezus Chrystus jest Królem Wszechświata – całego kosmosu, gdyż prawda, którą On sam jest i którą objawia, jest ostatecznie Prawdą, z której wszystko bierze początek, swe trwanie i sens. Tylko ten Król mógł sobie pozwolić na koronę hańby, bo też tylko Jego nie można pozbawić chwały, jaką miał u Ojca od początku, zanim świat powstał. Odwieczna prawda nie musi się bronić, nie musi używać przemocy. Tylko Ona może być cicha i pokorna. Każdy, kto ją odrzuca, karze sam siebie. Skazuje się na kłamstwo i ciągłe poczucie zagrożenia. Ostatecznie wybiera życie poza miłością i bezsens, które są istotą piekła.

ks. Rafał Dendys

## CHRZEŚCIJAŃSKA SZTUKA TROCHĘ BLIŻEJ... TROCHĘ O ANIOŁACH – ARCHANIOŁ RAFAŁ

„Święty Rafale Archaniele, przewodniku na drogach naszego życia, nasz doradco zanurzony w Mądrości Bożej, nasze umocnienie i pocieszenie w trudach codzienności. Módl się za nami.

Święty Rafale Archaniele, otaczający nas miłosierną opieką, prowadzący nas ścieżkami wiodącymi do świętości, przynoszący nam uzdrowienie z woli Bożej, opiekunie podróżujących – módl się za nami”

/z Litanii do Archanioła Rafała/

Archanioł Rafał to już ostatni z trzech największych Archaniołów. Jest pierwowzorem znanego wszystkim anioła stróża. Skąd wzięło się przekonanie o pełnieniu przez niego szczególnej służby wobec człowieka? No właśnie...

Mało obecnie kojarzymy go z pierwowzorem, którym jest anioł z pięknej opowieści biblijnej o Tobiaszu. Polecam pełen tekst Księgi Tobiasza /Stary Testament/, gdzie znajdziemy szczegóły działania tego opiekuńczego anioła. Polecam, bo jeśli dobrze się wczytamy, to może zobaczymy, że anioł ten, działa także w naszym życiu, jako wysłannika opiekuńczego Boga, który bezustannie nad nami czuwa.

Ale wracając do Tobiasza: Tobiasz senior przebywając wiele lat z rodziną w niewoli babilońskiej stracił

majątek i wzrok, więc ciężko było mu utrzymać rodzinę. Jednak pomimo dotykających go nieszczęść, wciąż trwał wierny Bogu, oddając Mu cześć i wychwalając

Jego łaskawość. Mówi o sobie: *I wierny byłem mojemu Bogu z całej duszy. /Tob. 1,12/*

Tobiasz junior na polecenie swojego ojca, wyrusza odebrać dług od dalekiego krewnego biorąc sobie za towarzysza podróżny obcego człowieka. Nie pierwsza to historia biblijna, w której aniołowie lub sam Bóg pojawia się incognito.

Anioł prowadzi Tobiasza szczęśliwie aż do celu i z powrotem. W trakcie drogi ochrania go przed atakiem wielkiej ryby, którą Tobiasz wyciąga na brzeg. Posiliwszy

się tą rybą podróżnicy zabierają ze sobą jej wątrobę i serce, które posłużyły później do odpędzenia demonów od przyszłej żony Tobiasza – Sary. Dzięki aniołowi udaje się też odebrać należność i szczęśliwie powrócić do domu. W domu zaś, za pomocą żółci ryby Tobiasz senior odzyskuje także wzrok. Do wdzięcznego ojca i syna archanioł Rafał mówi:



*Uwielbiajcie Boga i wystawiajcie Go przed wszystkimi żyjącymi, za dobrodziejstwa, jakie wyświadczył wam. Gdy ty i Sara modliliście się, ja przypomniałem błagania wasze przed majestatem Pańskim. Równocześnie posłał mnie Bóg, aby uzdrowić ciebie i twoją synową Sarę. Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stale są gotowi wejść przed majestat Pański (Tob 12,15).*

W ikonografii Rafał przedstawiany jest przeważnie w towarzystwie dwóch innych archaniołów Gabriela i Michała. Zazwyczaj nie ma zarostu, ubrany jest w białe szaty, w dłoniach trzyma berło i kulę ziemską.

We wczesnym średniowieczu występuje jako postać towarzysząca Chrystusowi, będąca obrońcą i stróżem przeciw złemu. Wszyscy trzej archaniołowie często pojawiają się w scenach Bożego Narodzenia oraz Sądu Ostatecznego. W sztuce zachodu Rafał otrzymuje krzyż, laskę pielgrzyma, niekiedy rybę i naczynie.



Imię „Rafał” znaczy „Bóg uzdrowia”, „Bóg uleczył”. Wierzymy, że wstawia się szczególnie za tymi, których dusza lub ciało chorują, którzy podróżują lub po prostu źle się mają. Warto o tym pamiętać, bo wydaje się, że jest to bardzo dostępny człowiekowi anioł.

*Święty Rafale Archaniele, który czuwasz przed majestatem Bożym i z polecenia Stwórcy byłeś przewodnikiem w niebezpiecznej wędrówce Tobiasza, czuwasz nad drogami naszego życia, ostrzegaj przed niebezpieczeństwami, jakie nas zgubić mogą. Ty odpędzałeś demony i uzdrowiałeś mocą Bożą. Broń nas przed uległością złu, a gdy zdrowie i życie nasze zagrożone będzie, wstawiaj się za nami u Boga, przedstawiaj nasze sprawy i bądź nam pomocny. Amen.*

Ewa Sowa

Obraz 1 - *Archanioł Rafał*, ikona współczesna  
Obraz 2 - *Trzech Archaniołów z Tobiaszem*, Francesco Botticini, ok.1470 r., Galeria Uffizi

## Z KRONIKI PARAFIALNEJ

### Historia magistra vitae – Jasienica 1921.

„Ponieważ dotąd mieliśmy tylko sygnaturkę zamówiliśmy u firmy Karola (...?) w Białej, końcem marca nowy dzwon. Dzwon ten miał być gotowy już na nasz odpust św. Jerzego ale firma dostarczyła nam go dopiero w sobotę dnia 6 sierpnia 1921. Dzwon ten przywieziono w sobotę wieczorem na wozie ślicznie uwieńczonym, do którego zaprzężono 4 siwki, w procesji bardzo uro-

czystej. W niedzielę dnia 7 sierpnia dzwon ten poświęcono i podczas kazania na wieże wyciągnięto. Dzwon ten waży 400 kg i widnieje na nim napis: *dzwon ten dali ulać parafianie jasienicy na cześć Najświętszego Serca Jezusowego*”

Pisownia oryginalna

oprac. ks. Rafał Dendys

## POŚPIECH

**Coś jest nie tak !!!**

**W jednym z filmów Leszka Dokowicza usłyszałam fragment o tym, że diabeł działa dzisiaj poprzez hałas i ciągły pośpiech. Myślę, że w tym stwierdzeniu jest dużo prawdy...**

Częsty pośpiech, rozdrażnienie, nerwowość... To obraz nierzadko występujących odczuć dzisiejszego człowieka. Coraz częściej goni nas czas. Chcemy się rozwijać, nieustannie iść do przodu, ciągle coś zmieniać w naszym życiu, zaliczać narzucone z góry słupki statystyczne, wskazujące naszą wydajność. Kontrolować wszystko co dzieje się wokół nas. Wiedzieć wszystko o innych. Dochodzi do tego, że za potrzebą do toalety chodzimy z telefonem. Posiłek zjadamy byle jak, najlepiej kupiony już gotowy lub przygotowujemy go "na

szybko", przed komputerem lub z telefonem w ręce, bo przecież trzeba sprawdzić jeszcze pocztę, zobaczyć kto co napisał na facebooku, albo co się dzieje u innych, czy nie zostaliśmy czasem w tyle...

Nasi bliscy nie siadają już z nami do obiadu przy stole. Oni też często są niewolnikami tysięcy spraw, które „na już” trzeba załatwić. Działa na nas reklama, która narzuca nam pośpiech "tylko dziś promocja...!", dziś kup...!, oferta ważna do...!".

Muzyka w supermarketach, która wprawia nas w podniecenie, oszołomienie, a wówczas przestajemy rozsądnie myśleć i łatwo o niekontrolowane zakupy. Nie dajmy się zwariować! Zastanówmy się, co w naszym życiu jest najważniejsze!

W naszym zachowaniu często można zauważyć, że priorytetem staje się wszechstronny rozwój. Od najmłodszych lat, jak tylko dziecko stanie na nogi, musi chodzić na rytmikę, angielski, zajęcia plastyczne i teatralne. A cała rodzina czyli mama, tata, babcie i dziadkowie wozić go na te różnorodne zajęcia, niezwykle rozwijające! Żaden zdrowo myślący człowiek, nie zabrania nam się rozwijać! Wręcz przeciwnie, nawet Chrystus mówi "wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie". Tylko, które z tych zajęć nauczą nasze dziecko miłości, szacunku, dobroci dla innych.

Czy chęci rozwoju nie przedkładamy ponad dobro naszych bliskich, do których wcale nie mamy czasu, nawet w dni wolne, świąteczne. Przecież trzeba na nowy kurs, kolejne studia, siłownię, chiński i japoński... Rozwój osobisty może więc być dla nas czasem nie pożytkiem, tylko pułapką, a w przypadku, kiedy zaczynamy uczestniczyć w tak zwanym wyścigu szczurów, to jest fakt więcej niż pewny!

Ciągłe zabieganie, dążenie do idealnych wzorców wyglądu, czytania, obycia, samorealizacji, prowadzą (pomijając następstwa psychiczne nawet psychofizyczne) w konsekwencji do traktowania innych ludzi za środki do naszego celu.

Przeżywamy też takie stany, jak stres, niepokój, zawód, żal, rozbiecie, smutek, bo konkurencja goni za wszelką cenę, a my nie możemy nadążyć. Koniec końców prowadzi to do wielkiego rozczarowania, smutku. Coś w człowieku umiera – może sens życia, może pasja,

może entuzjazm, może życzliwość, radość życia, nadzieja. Człowiek staje się zrezygnowany, wycofuje się, odsuwa lub robi się agresywny, napastliwy i wredny.

Smutny los takiego człowieka, który zapomniał, że tak wcale nie musi być!

Znajdźmy czas na modlitwę, refleksję o swoim życiu, na spotkanie z rodziną, znajomymi. Usiądźmy przy wspólnym stole, w towarzystwie innych. Stół to miejsce, gdzie człowiek potrafi poświęcić kilka chwil dla innej osoby, rozmawiać bez niepotrzebnego napięcia, obaw, naturalnie – bez zakładania masek. Poza tym, wspólny posiłek sprzyja wzmacnianiu więzi rodzinnych, daje poczucie bezpieczeństwa, czasem stwarza okazję do pojednania, wybaczenia.

Zróbmy coś ot tak, z dobrego serca, aby zobaczyć uśmiech drugiego człowieka i jego spojrzenie pełne wdzięczności.

Aby krótko podsumować: jedyny sposób na życie człowieka, aby było szczęśliwe dziś i jutro, to ukierunkowanie swojego życia na Boga i drugiego człowieka. Rozwoju na miłość. Tę miłość, o której mówi święty Paweł, bez której wszystko inne jest puste, jak cymbał brzmący.

Panie Jezu, mistrzu życia, mistrzu dobrze spędzonego czasu pracy, odpoczynku, modlitwy... Spraw, abyśmy dostrzegali najwyższą wartość miłości, kierując się nią i uznając za kamień węgielny, fundament naszego rozwoju osobistego i całego życia.

Mirosława Hawełek

## „MINI BIBLIOTECZKA BOŻA” – BIBLIOTEKA PARAFIALNA W JASIENICY

Od 1.10.2017 r. w Naszej Parafii funkcjonuje Biblioteka Parafialna. Choć nazwa może być myląca i wskazywać na Bibliotekę przeznaczoną dla dzieci – w rzeczywistości jest to Biblioteka dla Wszystkich pragnących jak Maria z Ewangelii usiąść przy Jezusie – „Wybrać tą część, która nie będzie mu odebrana”. Nazwa „MINI Biblioteczka BOŻA” nie jest jednak przypadkowa. Aby dostać się do Nieba musimy być jak dzieci... W Naszej Bibliotece, co ciekawe, jest parę pozycji z Biblioteki Parafialnej, która funkcjonowała(?) przy Parafii. Są książki dla dzieci, dorosłych, młodzieży – dla Wszystkich. Niby każdy z nas jest zabiegany, nie ma na nic

czasu, wciąż gdzieś pędzi..., od jednego zajęcia do drugiego... Zastanówmy się jednak, gdzie tak pędzimy? Może warto np. wyłączyć telewizor, usiąść każdego wieczoru i wspólnie z dziećmi czytając „Boże historie” - spędzić czas z Jezusem, zobaczyć jak ten czas procentuje, jak zmienia nasze życie! Polecam gorąco!

Biblioteka jest czynna w czwartki po Mszy Szkolnej o godz. 17.00 (okres zimowy), w miesiącu grudniu po czwartkowych roratach. Często można pożyczać również książki po mszach wieczornych w tygodniu. Tel. kontaktowy do Biblioteki: 512 711 346.

Ania Śliwka

## INTENCJE MSZALNE 20. XI – 26. XI

### PONIEDZIAŁEK – 20. XI

17.00 1) + Helena Chruszcz (greg.)  
2) dziękczynna za 55 lat życia Jerzego i 25 lat życia córki Martynty  
3) + Janina Pochopień (greg.)

### WTOREK – 21. XI

7.00 + Janina Pochopień (greg.)  
17.00 1) + Franciszek Żur (od katolików i ewangelików z ul. Gołębiowej)  
2) + Helena Chruszcz (greg.)

### ŚRODA – 22. XI

- 7.00 + Helena Chruszcz (greg.)  
17.00 1) + Janina Pochopień (greg.)  
2) w intencji Stanisława z okazji urodzin o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

### CZWARTEK – 23. XI

- 17.00 1) + Anna, Józef Madzia, ++ z rodziny  
2) + Helena Chruszcz (greg.)  
3) + Janina Pochopień (greg.)  
4) + Władysław Gawlas (od Olgi i Władysława z rodziną)

### PIĄTEK – 24. XI

- 7.00 1) + Janina Pochopień (greg.)  
2) + Wanda Kościelny (od swatowej Wandy Dobija)  
17.00 1) + Helena Chruszcz (greg.)  
2) + Helena Jakubiec (od syna z rodziną)

### SOBOTA 25. XI

- 7.00 + Janina Pochopień (greg.)

- 18.00 1) + Helena Chruszcz (greg.)  
2) + Sławomir Jaworski (od sąsiadów)  
3) + Stanisław Skowron (2 roczn. śmierci), Józef, Helena Skowron, Franciszka Pilarz, ++ z rodziny, ks. Oleksik

### UROCZYSTOŚĆ CHRYSZTUSA KRÓLA – 26. XI

- 7.00 1) + Teofil Szkrobol (z okazji urodzin), Janina Szkrobol (30 dni po śmierci)  
2) + Helena Chruszcz (greg.)  
8.30 1) + Katarzyna Rak, mąż Karol, ks. Oleksik  
2) + Tadeusz Zontek, brat, rodzice, teściowie  
3) z okazji 50 rocznicy ślubu Jadwigi i Emila o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej w ich dalszym wspólnym życiu  
10.00 1) + Marian Brzukała  
2) + Romuald Naumczyk  
11.30 1) + Teresa Okrzesik (roczn. śmierci)  
2) + Janina Pochopień (greg.)  
17.00 + Helena Iskrzycka, mąż Franciszek, córka Jadwiga, mąż Wilhelm

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE - XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA – 19. XI

Jako *synowie światłości* oraz *synowie dnia* oczekujemy nadejścia Dnia Pańskiego. W przedostatnią niedzielę roku liturgicznego gromadzimy się na sprawowaniu Eucharystii, by doświadczać sakramentalnego spotkania z Chrystusem. On pragnie szczęścia każdego człowieka.

Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 20. XI – wspomnienie świętego Rafała Kalinowskiego, prezbitera; we wtorek, 21. XI – wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Marii Panny; w środę, 22. XI – wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy; w piątek, 24. XI – wspomnienie świętych męczenników Andrzeja Dung – Lac, prezbitera i Towarzyszy.

2 grudnia w sobotę o godzinie 10.00 w salkach przy parafii odbędą się warsztaty dla dzieci, których tematem będą ozdoby świąteczne. Dzieci będą się uczyć wykonywać ozdoby i same je również wykonają. Prosimy zgłaszać dzieci już teraz u ks. Rafała lub w zakrystii i Pana kościelnego

W przyszłą niedzielę, 26. XI, obchodzimy uroczystość Chrystusa Jezusa Króla Wszechświata.



Zapraszamy wszystkich, którzy nie boją się wziąć pióra do ręki, aby pisali do naszej parafialnej gazetki, dzieląc się swoimi refleksjami bądź informacjami wszelakimi, ale ważnymi.

Swoje artykuły można przysyłać na adres mailowy redakcji: [kairosjasienica@gmail.com](mailto:kairosjasienica@gmail.com).

Materiały do najbliższego numeru można przysyłać do 2 grudnia. Następny numer ukaże się 10 grudnia.

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii ([www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)) w zakładce 'gazetka parafialna'.

**Redakcja:** ks. Leszek Łysień, ks. Tomasz Sroka (redaktor naczelny), ks. Robert Pochopień, ks. Rafał Dendys, Mirosława Hawetek, Ewa Sowa, Elżbieta Juzba, Mateusz Mikołajczyk, Romuald Bożko, Krzysztof Feruga (skład).